Rok VIII. Kraków-Podgórze, Czwartek 16 Czerwca 1910 Nr. 136

Cena Numeru 3 centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal, drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „Nowin": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

„Rozłam" wśród narodowej demokracyi.

Dzienniki, należące do koalicyi konserwatywno-demokratyczno ludowcowej starają się wewnętrzne starcia w obozie dem. narodowym rozdmuchać do przesadnej wielkości i przypisać im nadmierne znaczenie.

Zapewne, „rozłam" byłby bardzo na rękę przeciwnikom narodowej demokracyi — i z lubością rozpisują się niektóre dzienniki o rzekomo grożącej „secesyi" „umiarkowanych" posłów z grupy narodowo demokratycznej w Kole polskiem. Naszem jednak zdaniem spoistość i karność partyi jest zbyt wypróbowana, aby wewnętrzne, w łonie stronnictw nieraz nieuniknione konflikty, miały się ujawnić na zewnątrz. Są w grupie posłów narodowo demokratycznych zwolennicy taktyki bardziej oględnej, są (większość) politycy, wyznający zasadę, że otwartość i szczerość wyjdą stronnictwu, któremu chodzi nie o posady, lecz o zasady, bardziej na zdrowie, niż dwuznaczność dyplomatyzująca...

Z Wiednia donoszą, że wczoraj odbyło się posiedzenie grupy posłów demokratyczno narod. W posiedzeniu wziął udział poseł Battaglia, który dotąd z partyi nie wystąpił. Część posłów domagała się uchwalenia komentarza, któryby osłabił znaczenie rezolucyi, powziętej dnia 11 bm. przez grupę narod. demokratyczną.

Rezolucya poselska bowiem ma znaczenie zasadnicze, jest zastrzeżeniem należnej samodzielności poselskiej, nie przesądza jednak stanowiska posłów wobec lwowskiego zarządu stronnictwa. Wczoraj uchwały nie powzięto; dziś odbędzie się dalszy ciąg dyskusyi. W niedzielę zaś odbędzie się we Lwowie posiedzenie głównego komitetu stronnictwa dem.-narod., w którem wezmą udział posłowie parlamentarni. Sądzą, że prof. Grabski i Pawlikowski, o ile ustąpią, zostaną ponownie wybrani — i nie tylko do żadnego „rozłamu" nie przyjdzie, ale przeciwnie jednolitość i karność stronnictwa ujawni się w całej pełni.

Wybory z nowych dzielnic do Rady miejskiej.

Dziś we środę odbędą się wybory z Dębnik, Zakrzówka, z Półwsia Zwierzyńca i Czarnej Wsi. **Rezultat wyborów ogłosimy zaraz po godz. 5-tej plakatem, wystawionym w oknie sklepu administracyi „Nowin" na rogu Rynku i ul. Wiślnej.**

Jutro we czwartek odbywają się wybory z okręgów Nowa Wieś Narodowa, Łobzów, Krowodrza obwód I i II, Warszawskie tudzież Grzegórzki.

Polecamy naszym czytelnikom **kandydatury**:

Nowa Wieś: dr Karol Krzetuski,
Łobzów: p. Ludwik Lazar,
Krowodrza I.: p. Andrzej Guzikowski,
II.: p. A. Zbroja,
Grzegórzki: p. Meresiński,

Wybory odbywają się od 9—1 i od 3 do 5 w gmachu magistratu krak. Lokale wyborcze są:

Nowa Wieś Narodowa: w sali konferencyjnej magistratu (gmach magistratu, I. piętro, schody główne).

Łobzów: w lokalu biura prezyd. magistratu (gmach magistratu, I. p., wchód od kościoła OO. Franciszkanów).

Krowodrza obwód I. i II.: w sali obrad Rady miasta (gmach magistratu, II. piętro, schody główne).

Warszawskie: w sali konferenc. Rady miasta (gmach magistratu, II. piętro, schody główne).

Grzegórzki-Piaski: druga sala konferencyjna magistratu (gmach magistratu, I. p. wchód od kościoła OO. Franciszkanów).

Komisye wyborcze z łona Rady miejskiej:

Okręg wyb. Nowa Wieś: dr T. Federowicz, dr Landau R., Hałatkiewicz; okręg wyb. Łobzów: Kosobucki, Nowak St., Suski; okręg wyb. Krowodrza I.: J. K. Federowicz, Godzicki, Gertler; okręg wyb. Krowodrza II.: Porębski, Stachowski, Uderski; Warszawskie: Beringer, Wasung, dr Merz; okręg wyb. Grzegórzki-Piaski: Bialik, Miedniak, Turski.

Na Nowej Wsi.

Wyborców w tym okręgu przestrzegamy przed agitacyą p. Rosoła, który wraz ze swymi hyenami używa wszelkich środków presyi i teroru, aby wyłudzać legitymacye i karty głosowania. Jeżeli zaś napotyka na opór, stara się przynajmniej wymusić przyrzeczenie, że dany wyborca wogóle nie pójdzie głosować.

Trzeba, aby **wszyscy wyborcy** spełnili swój obowiązek i poszli do urny, solidarnie oddając głos p. drowi **Karolowi Krzetuskiemu**.

Dr Karol Krzetuski jest obywatelem niezawisłym; jego charakter, jego wiedza fachowa, jego zdolności i energia są gwarancyą jego użyteczności w Radzie — a każdy chyba zrozumie, że taki człowiek potrafi dla dobra swej zaniedbanej dzielnicy z pewnością **skuteczniej** pracować, niż ów p. Rosół, którego gospodarka gminie tak dała się we znaki.

Wybory na Warszawskiem.

W okręgu tym (liczącym 106 wyborców) odbędzie się silna walka wyborcza, żaden bowiem z kandydatów nie cofnął się. Najsilniejszym kandydatem jest p. Artur Romanowski, architekt i profesor wyższej szkoły przemysłowej. Wybór jego można uważać za zapewniony — gdyż jego wiedza fachowa, prawość jego charakteru, niezawisłość i bezinteresowność najlepiej go zalecają wyborcom.

Nie bez szans są kandydatury pp. Dettloffa i Barańskiego. (P. inż. Barański prosi nas o wyraźne zaznaczenie, iż kandydaturę swą podtrzymuje, bo takie jest życzenie jego zwolenników). Silną agitacyę rozwinęli za sobą dr. Drobner, socyalista, oraz p. Bernard Lewkowicz, liczący na głosy żydowskie. Kandydatury ludowca dr. Bardla i p. Dynowskiego są beznadziejne.

Na Krowodrzy.

Zdziwienie i oburzenie w kołach obywatelskich wywołał fakt, że niektóre dzienniki kandydaturze p. Andrzeja Guzikowskiego przeciwstawiają kandydatury jakichś pp. Strączków i Kawałków elenterycznych.

Wstrzemięźliwość od napojów spirytusowych nie świadczy jeszcze, że ktoś potrafi umiejętnie pracować dla dobra gminy!

P. **Andrzej Guzikowski** jest obywatelem na polu pracy publicznej od lat wypróbowanym i poważanym, tak, że chyba nikt nie powinien być w niepewności, komu powierzyć mandat radziecki.

Sprawa Klugerówien.

Od adwokata p. dra Zygmunta Marka otrzymujemy następujący list w głośnej i przez prasę omawianej sprawie:

„W głośnej sprawie pp. Klugerówien zabrał głos p. dr Aronsohn, adwokat ich rodziców i przesłał do pism „wyjaśnienie sprawy" ze strony rodziców, oparte wrzekomo na aktach sądowych. Prasę, czynnik, który powinien odzwierciedlać życie społeczne i służyć prawdzie, obrano za narzędzie, mające zamącić prawdziwy sąd o rzeczy. To mnie zmusza, bym pokrótce odpowiedział na wyjaśnienia p. dra Aronsohna.

Zgodnie z prawdą i stanem aktów stwierdzam, że Klugerówne uciekły z domu, porzuciwszy przepych i dostatek u swych rodziców, zmuszone do tego całym szeregiem tortur fizycznych i moralnych, które rodzice stosowali do nich, by je uczynić powolnemi zachceniom dzikiego i nieokiełzanego fanatyzmu chasydów średniowiecza. By uchronić się od nędzy zabrały ze sobą *swą własną gotówkę i swe własne kosztowności*, wszystko wartości paru tysięcy koron, które to rzeczy otrzymały od rodziny z okazyi różnych zdarzeń familijnych. Godzi się zaznaczyć, że Anna Kluger podarowane jej przez teściową brylanty, wysokiej wartości w domu zostawiła, gdyż one stanowiły pamiątkę dla jej męża.

Z zagranicy zwróciły się do mnie, by im zabezpieczyć swobodę nauki i osobiste bezpieczeństwo i oświadczyły, że nie żądają od rodziców żadnych alimentów, byle je tylko w spokoju pozostawili. Oczywiście takiego oświadczenia przed sądem ich imieniem nie złożyłem, gdyż jest ono przeciwne ustawie i samo w sobie niedopuszczalne, świadczy to jednak najpiękniej o czystości ich motywów.

Po wyczerpaniu wszelkich prób ugodowych, które w ich imieniu z rodzicami prowadziłem, a które pozostały bez rezultatu, gdyż rodzice oświadczyli wręcz, że córkom na studya uniwersyteckie nigdy nie pozwolą i bezwarunkowo powrotu ich do domu żądają, wniosłem podanie do sądu w Podgórzu o upełnoletnienie swych klientek, lub też o ograniczenie władzy ojcowskiej przez zezwolenie im na zamieszkanie poza domem rodziców i uczęszczanie na uniwersytet.

Dopiero w toku postępowania sądowego, sąd rekursowy wygłosił zasadę, że „zmuszanie dzieci przez rodziców do nie ważnego ślubu rytualnego, uzasadnia nawet zupełne odebranie władzy ojcowskiej, zaś różnica poglądów i doznane przez córki od rodziców udręczenia, czynią pożycie wspólne pod jednym dachem wykluczonem". Oczywista, zasadę tę podjąłem imieniem klientek i następnie w myśl poglądu sądu krakowskiego, żądałem również odebrania władzy ojcowskiej.

Niestety, żądanie to odrzucił tenże sam sąd krakowski mimo, że w międzyczasie przez przesłuchanie świadków, wszystkie fakta przez klientki moje przytoczone, zostały potwierdzone w całej pełni. Sąd krakowski pominął je milczeniem, względnie z faktów tych wysnuł dziwne wprost konsekwencye, dając wyraz przekonaniu, że przeciwnie w tej sprawie zawiniły raczej dzieci, przez to, że godząc się pozornie na ślub rytualny względnie zaręczyny, wprowadziły w błąd swoich rodziców. Kwestyę zezwolenia na kształcenie się w uniwersytecie załatwiono w ten sposób, że sąd przyjął wprawdzie do wiadomości oświadczenie rodziców, że godzą się na to, jednakże w motywach swej uchwały zaznaczył, że nikt nie może zmusić ojca, by dzieci wbrew swej woli kształcił na uniwersytecie. Tak więc jedną ręką dano dzieciom pozwolenie na kształcenie się, drugą je zaraz odebrano, ekskulpując z góry rodziców, gdy zechcą to zezwolenie odwołać.

Wartość tego zezwolenia zresztą równa się zeru. Stwierdzam bowiem na podstawie aktów sądowych i wymiany zdań między rodzicami i p. drem Aronsohnem, że rodzice kategorycznie sprzeciwiali się studyom uniwersyteckim swych córek, takie oświadczenie w sądzie 21 lutego 1910 „uroczyście" złożyli i w tymże samym dniu zarazem „uroczyście" na kształcenie się dzieciom zezwolili.

Czy na takich oświadczeniach budować można los i szczęście małoletnich, pozostawiam rozstrzygnięciu opinii publicznej.

Sąd krakowski uważał oświadczenia te za wystarczające i na niem opierając się odrzucił prośby córek o ograniczenie władzy ojcowskiej, mimo, że wykazywałem, że rodzice już poprzód dwukrotnie przyrzekali swym córkom zmianę na lepsze i przyrzeczenia te łamali.

Mam wrażenie jednak, że sąd krakowski później w uchwale z 17 maja znacznie złagodził swe pierwotne tak surowe stanowisko, albowiem stwierdzając, że „rodzice sami uznają, iż postępowali z córkami źle, że należy to, co się stało, jako złe cofnąć i że się coś podobnego więcej nie powtórzy", uzasadnił swoją uchwałę odmowną tem właśnie oświadczeniem rodziców, mówiąc, „że należy na razie ojcu wierzyć, że złe naprawi" a dopiero, gdyby ojciec przyrzeczeń nie dotrzymał, to mogą córki znowu udać się o pomoc do sądu.

Oczywista ta rada jest ze stanowiska społecznego chybioną, a ze stanowiska moralnego mieści w sobie zaród przyszłych konfliktów między rodzicami a dziećmi przy tej dyametralnej różnicy poglądów.

Tak więc „wyjaśnienie" p. dra Aronsohna przedstawia się jako z prawdą niezgodne, a już zgoła nieprawdziwem jest twierdzenie, jakoby na wniosek p. dra Aronsohna zezwolił sąd Klugerównym na tymczasowe osobne zamieszkanie. O to ja bowiem sąd prosiłem, a p. dr Aronsohn imieniem rodziców w ciągu całego postępowania sprzeciwiał się gwałtownie temu wnioskowi. Na osobne zamieszkanie sąd wprawdzie córkom pozwolił, ale zarządzenie to zostało już przez sądy cofnięte, a w miejsce tego wydano uchwałę, nakazującą dzieciom powrót do domu. Również nie jest zgodne z prawdą, co twierdzi p. dr Aronsohn, jakoby rodzice łożyli na studya uniwersyteckie córek, gdyż

PANNA KAZIA

powieść współczesna.

39

Ciąg dalszy.

— Skądżeby wogóle mógł powziąć podejrzenie? Odkąd kapitan Giacometti nawiązał stosunki z domami doktora i państwa Hock, raz jeden tylko, o ile doktorowi było wiadomo, przebywał się w towarzystwie Kazi, a doktora przytem nie było. Podczas wizyt kapitana Kazia prawie wcale z nim nie rozmawiała. Obaj panowie gawędzili sami i zagłębiali się w dyskusyach filozoficznych. Prawda, że w ciągu dnia doktór często opuszczał dom i Kazia wówczas mogłaby bez świadka widywać się z sąsiadem. Ale wszyscy wiedzieli, że oficer wyjeżdżał co rano o świcie i zazwyczaj powracał do domu dopiero na kolacyę.

...Wszystkie młode mężatki, zakochane w swych mężach, przyznają chętnie, że w pierwszych tygodniach miodowych miesięcy nie przypominają sobie, aby myślały o czem innem, jak o społem spędzonych nocach. Wspomnienie tych chwil i oczekiwanie ich są ogniwami łańcucha, wiążącego i wypełniającego te dni. A to tłomaczy się tem, że doświadczenie i poznanie miłości jest sprawą nadzwyczaj absorbującą, wstrząsającą do głębi całą jaźń; mężczyzna zużywa powoli połowę swej młodości, aby nieznacznie nabrać doświadczenia miłosnego. Kobieta jednak, w dziesięciu minutach, przechodzi ze stanu niewiedzy do stanu uświadomienia. Stąd te wahania, krążenia myśli około rzeczy niewytłomaczonych, rozpamiętywania doznanych wrażeń.

A to, co odnosi się do stosunku uprawnionej miłości, jeszcze wyraźniej występuje w wypadku wolnej miłości, bo osobowość kobiety zaznacza się tu swobodniej, wola jej ma więcej pola do działania.

Jakoż umysł Kazi w tej epoce, w której oddawała się kapitanowi Giacometti, zupełnie był absorbowany myślą o tem, co stanowi najistotniejszą treść miłości. Wszystko poświęcała tej jednej myśli, temu jednemu pragnieniu. Obawy przed wykryciem prawie nie doznawała, instynktownie ufając zręczności i sile swego kochanka. Zdawało się jej, że wobec tego człowieka nikt inny się nie ostoi. A że teraz doktor już odzyskał władzę w nogach i wieczorami słychać było jego kroki w sąsiednim pokoju, którego okno pozostawiał otwarte, para kochanków znajdowała także pewnego rodzaju rozkosz w tem narażaniu się na niebezpieczeństwo. Musieli się tylko wstrzymywać od rozmowy, bo jeźli doktor mógł przypisywać Kazi skrzyp kroków lub szelest poruszonych mebli, szmer szeptów mógłby był obudzić jego podejrzenia.

I tak, zachowując milczenie i tłumiąc nawet odgłos pocałunków, czerpali w pieszczotach osobliwą rozkosz. Giacometti zdawał się igrać z nerwami Kazi i znajdować wyrafinowaną przyjemność w potęgowaniu u niej zawrotnej rozkoszy niebezpieczeństwa. Bywało, że gasił świecę, otwierał okno i siadając na parapecie przyciągał Kazię ku sobie. Noce były teraz blado wysrebrzone światłem księżyca, który w kształcie sierpa, mglistą otęczą osłoniętego, rysował się na ciemno szafirowem przejrzystem tle niebios. Temperatura była bardzo łagodna; ziemia, przez dzień cały żarem słonecznym prażona, w ciszy nocnej wydychała z siebie nagromadzone ciepło — i te gorące tchnienia wytwarzałyby duszną, przygniatającą atmosferę, gdyby chwilami lekkie świeże powiewy nie nadpływały od rzeki i wzgórz leśnych.

Kilkakrotnie słyszeli w zaroślach dziwne szelesty; raz zdawało im się nawet, że widzą postać ludzką, uczajoną za parkanem... Kazia, tuląc się do kochanka, błagała go, aby zamknął okno, aby ukrył się... Giacometti stał nieporuszony, z oczyma wlepionemi w krajobraz nocny. Wówczas, upojona niebezpieczeństwem i poezyą nocy, przylgnęła doń, owinęła się dokoła niego swem smukłem ciałem, oplotła go wężowymi ruchy. — Gorący szept jej wślizgał się w jego ucho:

— Mów do mnie! O, mów do mnie, proszę cię!

Ale on nie rozwarł ust; gestem ręki ukazał jej pokój sąsiedni, gdzie spał doktor, który na dźwięk głosu mógł się zbudzić. Kazia nie nalegała, sama milkła. A ze wzburzonych jej zmysłów wyłaniało się niby dym ofiarny pragnienie, aby była nareszcie zwolniona od tej bolesnej tajemnicy, aby stała się dla Giacomettiego czemś więcej, niż kochanką zmysłów. Marzyła o wspólności dusz, o połączeniu się tych nie materyalnych pierwiastków, które w nich obojgu tkwiły, o zespoleniu takiem, jakie ich ciała jednoczyło, ale jeszcze ściślejszem i głębszem! Któraż kobieta nie żywiła takich pragnień, chyba że nie kochała tego, z którym ją los połączył? (C. d. n.)

właśnie między innemi zakaz kształcenia się był powodem ucieczki, a Anna Kluger lekcyami na opłacenie czesnego zarabiała.

Zarzut, skierowany przez dra Aronsohna przeciw mej osobie, że „z przyczyn niewiadomych“ ukrywam miejsce pobytu dzieci i nie chcę umożliwić wręczenia Annie Kluger listu rozwodowego, jest dla mnie zaszczytnym i słów tracić nie potrzebuję na to, by tłómaczyć to moje postępowanie: Anna Kluger bowiem niema obowiązku współdziałać w rozerwaniu nieważnego wedle ustaw ślubu, a ja zanadto cenię wolność osobistą drugich, a swoją własną godność, bym swe klientki w ręce nieposkromionego jeszcze fanatyzmu i zemsty wydawał.

Tyle w obronie prawdy i dla odparcia osobistych zarzutów p. dra Aronsohna.

Wkońcu podnoszę, że w sprawie tej, gdzie chodzi o wolność, godność osobistą kobiety i prawo do zdobywania wiedzy, nie może zabierać głosu ten, co, jak p. dr Aronsohn, nie zawahał się iść w usługi najciemniejszego obskurantyzmu tak daleko, że z matką moich klientek, jako jej adwokat, starał się u dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej, p. dra Pappego, o zakaz korzystania z księgozbioru przez Klugerówne.

Ufny, że WPan Redaktor nie odmówi łaskawie udzielenia swego pisma dla tej sprawy, dziękuję z góry za uprzejmość i kreślę się z wyrazami wysokiego poważania *dr Zygmunt Marek.*

Nowa Tarnowska.

Proces byłej majorowej Schönebeck w Olsztynie budzi coraz większą sensacyę — ale wina tej nowej Tarnowskiej nie została dotychczas niezbicie udowodnioną.

Wprawdzie zeznania mordercy majora zdają się świadczyć o winie żony majora. Mianowicie kapitan Goeben, badany przez sąd wojenny, doprowadzony do rozpaczy przez sędziów, którzy wpoili weń przekonanie, że Schoenebeckowa nie tylko z nim utrzymywała stosunki miłosne, przyznał się do winy w słowach mocno obciążających jego kochankę.

Więc pisał, że celem jego było uwolnienie ukochanej od małżeńskiego pożycia ze znienawidzonym przez nią Schoenebeckiem i zawarcie z nią legalnego związku małżeńskiego.

P. Schoenebeckowa wciąż zapewniała, że dłużej z mężem nie wytrzyma, że ucieknie od niego. Mówiła to Goebenowi co parę dni.

„Więc — pisze Goeben w swojem zeznaniu — powziąłem postanowienie, aby na polowaniu zmusić z bronią w ręku majora von Schoenebecka — do rozwodu. W razie oporu z jego strony, miałem go zastrzelić. Pani von Schoenebeckowa wiedziała o tem i zgodziła się na to. Ale naglila wciąż, że nie może dłużej wytrzymać i że to (plan Goebena) może się stać w mieszkaniu (Schoenebecków)“.

Ta rozmowa miała miejsce na kilka dni przed Bożem Narodzeniem. Byłem w święta u Schoenebecków. Ona patrzała na mnie znacząco przez cały wieczór, rozumiałem, czego chciała odemnie. Powiedziała mi: „rób co chcesz, ale ja nic o tem nie chcę wiedzieć“.

Wtedy postanowił wykonać czyn, chciał przedostać się do sypialni Schoenebecka i zmusić go do wydania zobowiązania na piśmie, że zgadza się na rozwód.

„Wiedziałem — zeznał dalej morderca — że major v. Schoenebeck ma zawsze pod ręką nabitą broń. Poszedłem w pierwsze święto Bożego Narodzenia wieczorem do domu i walczyłem tam ze sobą. Ale pomyślałem o nieszczęśliwej kobiecie i jej położeniu i postanowiłem ją uwolnić“.

„Na wpół nieprzytomny z wściekłości, opuściłem swoje mieszkanie i poszedłem do domu majora v. Schoenebecka. Chodziłem jeszcze długo i walczyłem ze sobą. Myśl, że stanę na drugi dzień przed panią v. Schoenebeck, nie dokonawszy czynu, zwyciężyła. Wróciłem do domu Schoenebecków. Major usłyszał mnie. Otworzył sypialnię i w jednej chwili skierował na mnie broń. Widziałem po jego rysach, że chce strzelić. Wtedy mówiąc: „panie majorze“ — podniosłem pistolet i nacisnąłem cyngiel. Major padł natychmiast. Widziałem, że nie żyje. Pani v. Schoenebeckowa nie wiedziała napewno, że ja tej nocy dokonam czynu, ale mogła to przeczuwać. Radziła mi, żebym go zabił napewno, aby on nie mógł przeciw mnie zeznawać.

Jeszcze gorsze, niż te, są zeznania Goebena, że Schoenebeckowa dała mu skarpetki męża, aby zmylić czujność psów, a jednego z psów wzięła do siebie na górę i że Goeben był u niej tej samej nocy i o czemś po cichu z nią mówił i t. d.

W mieszkaniu Goebena znaleziono w piecu opaloną maskę, a pod dywanem 1 300 marek. Ponieważ jednocześnie Goeben dopytywał się kogoś o warunki podróży do Norwegii, więc sąd przypuszcza, że te 1.300 marek pochodziły od Schoenebeckowej i były przygotowane na wspólną ucieczkę.

Listy Goebena z więzienia, dowodzą beznadziejnej rozpaczy, graniczącej z obłędem. Jeden z nich, skierowany do Schoenebeckowej, zarzuca jej oziębłość w słowach, litość budzących. Drugi, skierowany do sędziów, mówi o strasznych wyrzutach sumienia, że zeznawał przeciw niej.

„Proszę, proszę — pisał nieszczęsny morderca — dajcie mi dowody, że ona mnie zdradziła, że zeznawała na moją niekorzyść — cokolwiekbądź!“

Schoenebeckowa, która twierdziła, że Goeben, chcąc się sam uratować, zwalił na nią winę, teraz plącze się w odpowiedziach.

Czy zeznania Goebena są ściśle prawdziwe?

W toku rozprawy wyszło na jaw, że Goeben lubił teatralne gesty, lubił być aktorem w życiu, był to człowiek o krwawej fantazyi, zamiłowany w romantycznych awanturach. Podobno Goeben zabił już raz kogoś w pojedynku bez świadków.

Cała sprawa nie przestaje więc mieć tajemniczego charakteru Podczas gdy zrazu na mocy patetycznych listów i zeznań Goebena wina Weberowej zdawała się dowiedzioną, teraz przeważa mniemanie, że oficer pruski w zbrodniczy sposób zrozumiał skargi Schoenbeck-Weberowej o jej złem pożyciu z mężem i prawdopodobnie sam wmówił w siebie, że kochanka żąda od niego ohydnego czynu.

Dalszy ciąg rozprawy wypełniły drobiazgowe zeznania świadków, którzy opisywali, jak leżał trup Schoenbecka, w którą stronę miał zwrócone nogi, głowę, ręce, gdzie otrzymał ranę (w skroń, tak, że aż mózg wytrysnął) i t. d.

ZE SWIATA.

Przerów fortecą. Dzienniki morawskie stwierdzają, że w Przerowie krąży uporczywie pogłoska, iż Przerów ma być zamieniony w silną fortecę.

Samorząd dla Królestwa polskiego. Z Petersburga donoszą: Jutro ma być wniesiony do Dumy rządowy projekt samorządu miejskiego dla Królestwa polskiego.

Millonowa nagroda dla detektywa. Dzięki odkryciu fałszerstw cukrowego trustu amerykańskiego przez uznanego detektywa amerykańskiego Parra, trust został zmuszony do wypłacenia amerykańskiemu rządowi kwoty 3 milionów marek. Z sumy tej otrzyma Parr 1 800.000 marek, jako nagrodę.

Niespodzianka geograficzna. Komisya holenderska, wysłana w celu zbadania i wymierzenia wysokości góry Wilhelminy w holenderskiej części wyspy Nowej Gwinei, dotarłszy na znaczną wysokość tej góry wśród ogromnych trudów, — stwierdziła, że szczyt jej wznosi się na 7.600 metrów ponad poziom morza.

Wiadomość ta jest niespodzianką dla geografów, którzy dotychczas nie przypuszczali, aby góra ta mogła mieć taką wysokość. Niemniej nie przypuszczano, żeby tak wysokie góry znajdować się mogły na wyspach. Nowa Gwinea jest wprawdzie wyspą ogromną, największą ze wszystkich wysp na ziemi, lecz i na wielkich wyspach, np. Madagaskarze i Borneo, góry tak znacznej wysokości nie dosięgają,

Góra Wilhelminy jest najwyższem wzniesieniem górskiem poza olbrzymami Himalajów, a najwyższem na południowej półkuli, gdzie najwyższy szczyt Akokagua w Andach południowo amerykańskich dosięga tylko 7.600 metrów.

Dlaczego zapaśnik amerykański Gotch tak łatwo zwyciężył Cyganiewicza? Wieść o zupełnej porażce Zbyszka wywołała w kołach interesujących się atletyką, nie małe zdziwienie. Sprawa jednak wyjaśni się, gdy poznamy poprzedzające ją fakta. Oto Zbyszko, walcząc 18-go maja w Montreal w Kanadzie z dzikim Raoulem z Rouen, został przez tegoż w prawe przedramię zadrapany.

Z nic nieznaczącej ranki zaczął się tworzyć pryszcz w miejscu, gdzie wszystkie żyły i nerwy się zbiegają, z pryszcza zaś tego uformował się czyrak zaskórny (furunkuł) powiększający się z dnia na dzień.

Stan ten wykorzystał Gotch.

Przysłał mianowicie Zbyszkowi wezwanie do walki na dzień 1 czerwca, składając 6000 dolarów jako kaucyę, że walka w dniu tym bezwarunkowo odbyć się musi i żądając podobnej kaucyi od Zbyszka.

Zbyszko w mniemaniu, że nieznaczny pryszczyk nie będzie stanowił niepokonanej przeszkody, wyzwanie przyjął i kaucyę odpowiednią złożył.

Tymczasem ręka nabrzmiewała coraz bardziej ból się potęgował tak, że całe ramię obezwładnione zostało i Zbyszko, chcąc za każdą cenę stanąć do walki, poddał się operacyi.

Operacyi dokonało aż trzech lekarzy, kładąc jednak za warunek wyzdrowienia zupełne zaprzestanie treningu.

Zbyszko przystał na ten warunek, odniósł się jednak do redakcyj dzienników chicagowskich z prośbą, aby przestrzegły Polaków przed zakładami.

„Napiszcie — mówił Zbyszko — aby rodacy moi nie zakładali się, bo broń Boże, gdybym został z powodu chorej ręki pokonany, byłaby strata materyalna Polaków dla mnie daleko boleśniejszą, niż samo przegranie walki.

Niechaj rodakom moim wystarczy ewentualne moje zwycięstwo, za utracony zysk z zakładów“.

Jak widzimy więc nie Gotch — ale ból i przykry zbieg okoliczności powaliły Zbyszka. Gotchowi zaś wielkiego zaszczytu walka z chorym człowiekiem z pewnością nie przyniosła, a zaświadczyła o niezbyt czystym charakterze.

Ponieważ dokładnego przebiegu walki dotychczas nie otrzymaliśmy, nie możemy jej też na razie podać naszym czytelnikom, zawiadamiamy ich tylko, że walka rewanżowa zapowiedziana jest na jesień, po zupełnem wyzdrowieniu Zbyszka.

Straszne skutki piorunu. Z Berlina donoszą o niebywałym wypadku porażenia około setki ludzi przez piorun W niedzielę po południu około godz. 7-mej przeciągała nad Berlinem i okolicą szalona burza: tłumy publiczności chroniły się przed nagłą ulewą w najbliższych restauracyach; około stu osób szukało schronienia pod staremi sosnami, przytykającemi do parkanu nowego cmentarza św. Jana. Parkan zaopatrzony był także w *drut kolczasty.* Nagle nastąpiły dwa wstrząsające uderzenia piorunu w sąsiedni stary dom i piorun przesunął się *wzdłuż drutów* ogrodzenia. Wszyscy ogłuszeni runęli na ziemię 6 osób padło trupem na miejscu, 13 jest ciężko rannych. Pewnej pani, która bez przytomności leżała na ziemi, zapalił się od pioruna kapelusz. Rannych przewieziono automobilami do pobliskiego szpitala Kilku z nich przyszło wkrótce do przytomności gdyż omdlenie ich nastąpiło tylko z przerażenia. Ofiarą katastrofy padli ludzie ze sfer robotniczych i handlowych. Na miejscu katastrofy i w szpitalu, gdzie złożono rannych, rozgrywały się wstrząsające sceny.

(Kilku ludzi, których zrazu uważano za martwych, uratowano przez stosowanie *sztucznego oddechania.* Przy porażeniach od piorunu, które zazwyczaj przedstawiają się jako przemijający paraliż organów oddechowych i serca, umiejętnie stosowane sztuczne oddechanie może nieraz być zbawienne).

Pożar zakładów dra Chramca w Zakopanem.

Przyczyna pożaru zakładu dra Chramca nie została jeszcze wykryta. Według jednej wersyi, pożar wybuchł w stolarni od papierosa; według drugiej ogień powstał w kuchni.

Tow. akcyjne zakładów dra Chramca miało się ukonstytuować z końcem czerwca lub w lipcu b. r. Z powodu spalenia się budynków, dr Chramiec nie może oddać dwu budynków, natomiast odda gotówkę, uzyskaną z Tow. asekuracyjnych. Budynki, które się spaliły, miały i tak być z biegiem czasu zburzone. W najbliższym czasie rozpoczętą zostanie tedy budowa nowych, murowanych, okazałych gmachów i Tow. akcyjne rozpocznie swoją działalność. W tym roku zakład prowadzony będzie prowizorycznie; znajdzie w nim pomieszczenie około 150 gości, dr Chramiec ma bowiem kilka wynajętych will. Na razie wybudowaną będzie wielka hala jadalna.

Spalenie się zakładu nie wpłynie niekorzystnie na rozwój Tow. akcyjnego. Akcyonaryusze nie ponoszą bowiem żadnej szkody. Tow. asekuracyjne już przystąpiły do likwidacyi szkód. Szkoda faktycznie dotknęła tylko dra Chramca, któremu spalił się zbiór cennych obrazów, kobierców, książek jego i kuracyuszów, którzy nie uratowali swych rzeczy.

Z SALI SĄDOWEJ.

O podpalenie.

Przed trybunałem przysięgłych toczyła się dzisiaj rozprawa o podpalenie. Na ławie oskarżonych zasiedli 49-letni Józef Chodorowski, górnik z Wieliczki i jego żona 39-letnia Maryanna. Akt oskarżenia przedstawiał sprawę następująco:

Dnia 4 kwietnia br. wybuchł w Wieliczce o godz. 1 popoł. pożar w realności górnika Rusina. Ogień powstał w stodole i rozszerzył się w mgnieniu oka na cały dom, którego dach spalił się doszczętnie, a ściany częściowo. Szkoda wynosiła przeszło 2000 koron. Odrazu po wybuchu ognia zaczęli sąsiedzi mówić, że ogień został podłożony, a podejrzenia skierowały się odrazu przeciw Chodorowskim. Po części podejrzenia były umotywowane.

Dom, który się spalił, należał przedtem do Chodorowskich, którzy go w styczniu br. sprzedali za 3050 koron Janowi Rusinowi; zastrzegli sobie tylko, że będą tam jeszcze mieszkać do 1 października br. Prócz Chodorowskich mieszkali w tym domu z rodzinami, każda w jednej izbie, Jan Cieślik i Józef Hruzik, górnicy salinarni. Po sprzedaniu Chodorowscy zaczęli żywić niechęć do Rusina, bo zdawało im się, że za tanio mu ten dom sprzedali. Raz nawet Chodorowska ozwała się w tej sprawie do Maryi Cieślikowej „ja tu długo mieszkać nie będę, oni mnie popamiętają“. Nienawiść Chodorowskiej do Rusinów wzmogła się jeszcze, gdy sąd w Wieliczce uznał Chodorowską za marnotrawną. Chodorowska była przekonana, że sprawcami tego byli Rusinowie.

Zaczęły się więc między Rusinami i Chodorowskiemi kłótnie, przezwiska, które się coraz wzmagały. Na godzinę przed pożarem słyszeli Cieślik i Szypułowa, jak Chodorowski mówił: „żebym nie zważał na tę kopalnię, tobym temu psu rudemu pokazał!“ Odnosiło się to do Rusina, który jest rudym. Chodorowska, która zresztą znaną była w Wieliczce z tego, że ze wszystkimi sąsiadami żyła na wojennej stopie, że się upijała i wyprawiała awantury, ozwała się raz do sąsiadów: „ja was wszystkich spalę na kupę, bo mi krzywdę robicie“. O 11 metrów od domu spalonego stał dom matki Chodorowskiej, do której Chodorowska miała złość.

Jak się okazało, pożar wybuchł na strychu w stodole. Dostęp na strych był zamknięty i klucz odeń mieli tylko Chodorowscy, którzy na półgodziny przed pożarem byli w stodole, zaś na strych można się było dostać tylko przez stodołę. W stodole zatarasowała się Chodorowska, zbiła męża po gębie, a gdy się uspokoili, za kwadrans potem wybuchł pożar. Po pożarze Chodorowski ozwał się wobec świadka Józefa Bełzy do żony: „Tyś..... spaliła!“, ona na to: „Tyś..... spalił!“ — i zaczęli się bić.

Na podstawie tych poszlak oskarżono Chodorowskich o zbrodnię podpalenia. Trybunałowi przewodniczy radca Pelc, oskarża prokurator dr Lang, oskarżonych bronią adw. dr Margulies i dr Himmelblau.

Oskarżeni wypierają się winy. W toku rozprawy wyszło na jaw, że Chodorowska jest kobietą wesołą i chorującą na „wielką damę“. Pali papierosy, lubi się bawić, upija się i nawet zmarnowała mężowi znaczną część majątku. Dziesięć lat młodsza od męża nie bardzo go kochała, bo uciekała od niego na dłuższe przeciągi czasu, odczepić się jednak od niego zupełnie nie chciała.

Na podstawie werdyktu przysięgłych, trybunał wydał wyrok, uwalniający oskarżonych od winy i kary.

Naokoło sceny i estrady.

Teatr ludowy w Parku krakowskim. „Sufrażystki“ budzą szczere zainteresowanie ze względu na aktualność sztuki i na powodzenie jakie zjednała sobie we Lwowie i Warszawie, mimo licznych protestów ze strony pewnych kół publiczności. Bilety już sprzedaje kasa zamówień p. Brzeziny. Od soboty teatr ludowy przy ulicy Rajskiej przedstawienia „Kabaretu krakowskiego“ z udziałem Jadwigi Brzozowskiej, Sabiny Zielińskiej, Heleny Górskiej, Stefana Turskiego, Stanisława Poleńskiego, Feliksa Sydora i Stanisława Bończy. Na program sobotni złożą się bardzo wesołe kuplety, śpiewy, deklamacye i tańce, okraszone wyborną satyrą.

Z Towarzystwa muzycznego. We czwartek d. 16 b. m. o godz. 5-tej po południu odbędzie się pod kierunkiem dyr. F. Nowowiejskiego próba orkiestralna a o godz. 6-tej po południu próba chóru mieszanego. Dyr. Nowowiejski uprasza członków orkiestry i członków chóru mieszanego o liczne i punktualne przybycie na próbę.

Z Instytutu muzycznego. W drugim popisie uczniów Instytutu muz. który odbędzie się w najbliższą niedzielę d. 19 czerwca o godz. 11-tej rano w sali Starego teatru, wezmą udział uczniowie — przeważnie średnich i najniższych kursów. — W programie utwory kameralne i solowe.

Bilety po cenie 1 kor. i po 50 hal. w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Popis uczniów w szkole muzycznej p. Eugenii Rosenberg (ul. Bonerowska 6) odbędzie się we czwartek 16 b. m. — W programie: 1. Beetoven: Sonata D-dur, p. Ludwik Reben. 2. a) Schubert: Polonez i b) Paderewski: Menuet, p. A. Mikołajewiczówna. 3. Weber: Koncert C-dur, część I. p. Julia Dutkowska. 4. Schuber: a) Impromptu op. 142 i b) Muzyka baletowa, p. Ella Brummerówna. 5. Liszt: Fantazya węgierska, p. Olga Brummerówna. — Początek o godz. $6^1/_2$ wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego:

Opera i operetka.

We środę: „Carmen“ opera.
Czwartek: „Rozwódka“ operetka.
Piątek: „Nietoperz“ opera.
Sobota: „Manewry jesienne“ operetka.
Niedziela pop.: „Jaś i Małgosia“ opera.
Niedziela wiecz.: „Halka“ opera.
Poniedziałek: „Chopin“ opera.
Wtorek: „Piękna Helena“.
Sroda: „Manewry jesienne“ operetka.
Czwartek: „Madame Butterfly“ opera.
Piątek: „Baron Trenk“ operetka
Sobota: „Faust“ opera.

Repertuar teatru ludowego:

W Parku Krakowskim:

We środę: „Za oceanem“
Czwartek: „Ona i jej mąż“.
Piątek: „Ułani księcia Józefa“.
Sobota: „Sufrażystki“.
Niedziela pop.: „Ułani księcia Józefa“.
Niedziela wiecz.: „Sufrażystki“.

Co słychać w mieście?

Wybory z piątego nowych dzielnic Krakowa odbywają się dzisiaj w głównym gmachu magistratu. Od godz. 9 rano panuje przy magistracie niezwykły ruch.

Do godz. 1 w południe rezultat głosowania był następujący:

Zakrzówek,	wyborców	86,	oddano głosów	58
Dębniki,	„	230	„ „	148
Półwsie	„	170	„ „	112
Zwierzyniec	„	183	„ „	100
Czarna Wieś	„	250	„ „	111

Głosowanie jest tajne, nie wiadomo więc, ile głosów który kandydat otrzymał.

Szkarlatyna w Krakowie. Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach zaczęła w Krakowie grasować szkarlatyna. W niedzielę przewieziono podobno 19 dzieci do szpitala św. Ludwika. W domu pod l. 7 na ulicy Szlak, zamieszkanym przez liczne rodziny robotnicze, zaszło podobno kilka wypadków szkarlatyny.

Zaznaczyć musimy, że fizyk miejski, dr Janiszewski z niezwykłą energią zabrał się już oddawna do tłumienia tej choroby i postarał się o to, że wszystkie przepisy zdrowotne muszą być ściśle, skrupulatnie wypełniane.

Wycieczka. Dzisiaj przybyła do Krakowa wycieczka szkolna z Jaworzna. Przybyło 250 osób pod przew. p. St. Podolskiej i Wł. Bernarda.

Nowy kurs jednoroczny w krakowskiej Akademii handlowej. Na jednoroczny kurs dla abituryentów szkół średnich, istniejący przy tut. Akademii handlowej przyjmowała dyrekcya dotąd także i abituryentki gimnazyów i liceów; ponieważ jednak frekwencya na tym kursie stale się wzmaga, tak, że z powodu braku miejsca trzeba było wielu kandydatom odmówić przyjęcia, okazała się potrzeba obmyślenia powołania do życia kursu drugiego, któryby umożliwił przyjęcie większej ilości abituryentów. — W tym celu otwiera kuratorya Akademii od jesieni 1910 roku nowy osobny kurs dla abituryentek żeńskich szkół średnich z następujących powodów: Ubytek panien na kursie męskim umożliwi przyjęcie większej liczby abituryentów, powtóre bardzo wiele rodziców nie życzących sobie wspólnej nauki, będzie mogło teraz zapisać swe córki na kurs jednoroczny, wreszcie będzie mogła większa liczba kobiet korzystać z nauki przedmiotów handlowych. Doświadczenie bowiem pokazało, że kobieta nadaje się bardzo do nauk handlowych, których znajomość przydać się jej może w życiu praktycznem, czy to przy prowadzeniu własnego gospodarstwa, czy to przy zajęciu posad w handlach i przedsiębiorstwach finansowych. Ponieważ ruch tworzenia związków gospodarczych produkcyjnych, spożywczych czy handlowych bardzo się wzmaga, może kobieta fachowo wykształcona, a takich jest u nas jeszcze nie wiele, czy to jako mieszkanka miasta czy wsi, jako nauczycielka, czy właścicielka gospodarstwa mniejszego czy większego, odegrać w tym ruchu wybitną rolę.

Na kurs ten przyjmować się będzie w pierwszej linii abituryentki gimnazyów, szkół realnych, liceów, seminaryów nauczycielskich, o ile wykażą się egzaminem dojrzałości. W miarę wolnego miejsca będą mogły uzyskać przyjęcie kandydatki, nie mające egzaminu dojrzałości, lecz ukończoną inną szkołę średnią lub zawodową, stojącą na równi ze szkołami średniemi w kraju lub za granicą. O ileby miejsce jeszcze się znalazło przyjmować będzie dyrekcya na wykłady poszczególnych przedmiotów „hospitantki", które ukończyły 17 rok życia i wykażą się odpowiedniem wykształceniem.

Plany naukowe i opłaty są te same jak na męskim kursie abituryentów, a kurs żeński przyjdzie do skutku tylko w razie wpisania się co najmniej 30 słuchaczek. Na męski kurs panien bezwarunkowo przyjmować się nie będzie. Szczegółowe ogłoszenia otrzymać można w dyrekcyi przy końcu czerwca, wpisy zaś odbędą się 29 i 30 czerwca i we wrześniu b. r. Początek kursu 10 września.

Marki grunwaldzkie T. S. L. Wydane w roku ubiegłym przez Zarząd Główny T. S. L. marki ku czci Słowackiego rozeszły się w krótkim czasie w całym nakładzie i przyniosły Towarzystwu 10.000 koron dochodu, który zgodnie z przeznaczeniem zasilił bardzo wydatnie fundusz gimnazyum relnego im. J. Słowackiego w Orłowej. Jeżeli zważymy, że koszt jednej marki wynosił zaledwie 2 hal. i że nakład cały w ilości pół miliona marek rozszedł się w ciągu paru zaledwie miesięcy, to musimy przyjść do wniosku, że popieranie wydawnictw markowych T. S. L. powinno wejść w powszechny zwyczaj. Drobna ozdoba listu koperty lub rachunku, kosztująca 2 halerze spełnia ważne zadania wspomagania naszej największej instytucyi oświatowej, której potrzeby z roku na rok w dwójnasób się mnożą. Korzystając z doświadczenia co do wydawnictwa okolicznościowych marek, Zarząd Główny T. S. L. wydał już na obecny rok jubileuszowy osobne **marki grunwaldzkie** z wizerunkiem Witolda i Jagiełły (w 4 różnych kolorach). Marki te wydał Zarząd Główny w ilości 2 milionów egzemplarzy i ze sprzedaży ich spodziewa się zysku 40.000 koron. Jeżeli marki te rozejdą się w ciągu jednego roku, o czem wątpić nie należy, to z nic nie znaczącego 2 halerzowego wydatku na ozdobienie listów, kopert i rachunków urośnie kwota, za którą będzie można utrzymać cztery szkoły ludowe na kresach. Marki grunwaldzkie nabywać można w Zarządzie Głównym T. S. L. i we wszystkich kołach T. S. L.

Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie zawiadamia swych członków, że w każdą sobotę od godz. 3 do 8 wieczorem sprzedawać się będzie w sklepie Związku (plac św. Ducha) wędliny dworskie, tudzież masło deserowe i kuchenne, a to w cenie za 1 klg. kiełbasa krajana 2 kor. 60 hal., kiełbasa siekana 2 kor. 40 hal., polędwica pieczona 3 kor., masło deserowe 2 kor. 88 hal., masło kuchenne 2 kor. 20 hal.

Kości ludzkie na placu św. Ducha. Przy kopaniu dołu przy budowie „Dioramy" na placu św. Ducha natrafiono dzisiaj w głębokości 75 cm. na spróchniałe kości ludzkie. Wydobyto czaszkę dojrzałego człowieka, dobrze dosyć zachowaną, piszczele i kilka drobnych części szkieletu. Kości te wskazują na ślad dawnego cmentarza koło kościoła — dziwne tylko, że znaleziono je w tak nieznacznej głębokości. — Na placu znalazło się kilka kumoszek, które zaczęły zaraz snuć fantastyczne historye na temat wykopanych kości.

Awanturnicze pary. 32-letni An. Zieliński i 50-letnia Anna Zwolińska, podpiwszy sobie wczoraj, poczęli kułakować się na Małym Rynku ku uciesze licznej gawiedzi, a kiedy awantura przybrała większe rozmiary, policyant aresztował ich.

Również znaleźli się znowu „pod telegrafem" małżonkowie Dzierwińscy, Kazimierz i Wiktora, znani naszym czytelnikom z awantur, które już nie raz opisywaliśmy.

Do dwóch tych parek przybywa jeszcze trzecia, poważniejsza. On R. Maśnicki, wł. kawiarni przy ul. Stolarskiej, ona K. Paleczna, również wł. kawiarni ale przy ul. Mikołajskiej. On, pamiętny dawnych jej względów, przychodzi do jej kawiarni i robi jej awantury, ona zapomniawszy o dawnej czułości dla niego nie chce go przyjmować i wyrzuca za drzwi, on grozi jej zemstą i śmiercią, ona przestrasza się i wnosi skargę do policyi, prosząc o opiekę i zakaz okazywania jej czułości przez niego. On i ona pobili się wczoraj na ulicy i razem dostali się do „ula".

Ciężkie poparzenie. Wczoraj wieczór koło godz. 9-tej służąca u p. Brandstatterów przy ul. Miedzuch l. 11 zapaliła na sobie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z lampą suknie i w jednej chwili stanęła w płomieniach. Jak płonąca pochodnia zbiegła z II piętra na dół i omdlewając z bólu wróciła na II-gie piętro, gdzie dopiero rzucono się jej na ratunek. — W czasie zamieszania zatelefonowano po straż pożarną, która rzeczywiście przybyła. Pogotowie stwierdziło u służącej ciężkie poparzenie całego ciała i odwiozła ją do szpitala św. Łazarza. Służąca nazywa się Marya Murzyk, liczy lat 51. Dzisiaj doniesiono nam, że służąca zmarła w szpitalu dzisiejszej nocy wśród wielkich cierpień.

Włamanie. Donosiliśmy wczoraj o włamaniu do zakładu fryzyjerskiego p. Wiskidy przy placu Maryackim i o kradzieży 400 kor. Policya rozpoczęła natychmiast śledztwo i poszukiwania sprawców wydały pomyślny rezultat. Dzisiejszej bowiem nocy przyaresztowano sprawców włamania, 19-letnich terminatorów ślusarskich, obecnie bez zajęcia, Kazimierza Tymca i Józefa Topolskiego. Trzeci ich wspólnik, którego nazwiska nie chcą aresztowani podać, ukrywa się jeszcze przed policyą. Są to ci sami sprawcy, którzy swego czasu popełnili kradzież z włamaniem do sklepu Drobnera.

Kradzież czy zguba? Kantyniarz z Krowodrzy Ignacy Rosenfeld, jadąc d. 4 bm. przez Nową Wieś, znalazł na drodze duży tobół bielizny (staniki damskie, koszule nocne, dzienne, kilka tuzinów chusteczek, kilka par rękawiczek, materyę w różnych kolorach, koronki i t. d.); tobół ten złożył na policyi, gdzie w każdej chwili może właściciel odebrać swoje rzeczy.

Kopytem w nos dostał dzisiaj 53-letni woźnica ze składu piwa p. Lazara, Wawrzyniec Pakoński. Woźnica zaprzęgał konia, który kąsany przez muchę począł wierzgać, a kiedy woźnica przybliżył się, aby odegnać muchę, został tak silnie uderzony kopytem, że w jednej chwili zalała mu krew całą twarz. Chwiejącego się woźnicę podtrzymał p. Lazar, który był obecny przy wypadku i udzielił rannemu pierwszej pomocy, a następnie polecił mu udać się na pogotowie, które obandarzowało mu nos. Rana okazała się dość głęboką, ale nie jest niebezpieczną.

Obiecujący chłopiec 10-letni Stanisław Badylak z Podgórza zakradł się wczoraj do kuchni jednego z mieszkań przy ulicy Felicyanek l. 20 i wyciągnął z kieszeni wiszącej sukni pugilares z kilkunastu koronami, poczem zbiegł, ale ucieczka nie udała mu się, bo przytrzymano go i oddano w ręce policyanta. Aresztowany malec okazał już tyle sprytu złodziejskiego, że podał się za Stanisława Kościelniaka, ale spostrzegłszy, że „blagowanie" na nic się nie przyda, przyznał się do prawdziwego nazwiska. Osadzono go „pod telegrafem".

Kradzież z włamaniem. Onegdaj włamali się w nocy nieznani sprawcy do sklepu korzennego kupca Berischa Derschowitza przy ul. Starowiślnej l. 45 i skradli towaru na przeszło 370 kor. i kilkadziesiąt koron gotówki z podręcznej kasy. Powiadomiona policya o włamaniu rozpoczęła energiczne poszukiwania za sprawcami.

Z Podgórza. *Nie udało się.* Znani w Podgórzu „dyrektorzy świeżego powietrza" Stanisław Rudek, 33 lat liczący i Jan Jabłoński, 25-letni młodzian, chcieli się wczoraj zabawić, a że im brakło pieniędzy, czyhali na Kaźmierzu, kogoby okraść. Zauważyli przechodzącego porządnie ubranego jegomościa ze złotym łańcuchem, p. Karola Wierzbę z Myślenic i w jednej chwili uczynili we dwójkę koło niego zamieszanie i ścisk, podczas którego Rudek chwycił za złoty łańcuch od zegarka pana W. Ten jednak przytrzymał złodzieja i oddał go policyantowi, który odprowadził go na inspekcyę do Podgórza. Przyjaciel Rudka, Jabłoński, zbiegł.

Kradzieże. 16-letnia „panna lekkich obyczajów" Cecylia Porębska zakradła się wczoraj do mieszkania p. Katarzyny Mirek podczas jej nieobecności i przebrawszy się w jej garderobę, zabrała kilka innych rzeczy i zbiegła. Powiadomiona o kradzieży policya wyśledziła pannę Cecylię i aresztowała. — Za kradzież masła dostała się wczoraj do kozy znana na targach podgórskich 50-letnia Anna Gałucka.

Znalezione. Wczoraj w południe znaleziono kartkę zastawniczą miejskiej Kasy Oszcz. na złoty łańcuszek, wartości 60 kor., pożyczone 30 koron. — Nr karty 20.535.

Garderoba damska znaleziona na drodze z Bronowic do Mydlnik jest do odebrania u znalazcy, wieśniaka Jacentego Trąbki w Bronowicach Małych l. 19.

Fabryka wyrobów papierowych „Progress" (Longin Herdliczka) wypuściła na targ nowe tutki „Grunwald", w trzech gatunkach, znane z dobroci. Firma wyrabia tutki z materyałów tylko krajowych.

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +18 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +27 0°C.

Z kroniki żałobnej.

Jan Budzynowski, naczelnik urzędu cechowniczego, zmarł w Krakowie w 66 roku życia.

Ostrożnie z lodami.

Ostrożnie z lodami! Oto przestroga, którą zalecamy czytelnikom naszym w obecnej porze wielkich upałów. Ostrożnie z lodami wogóle, a z lodami, sprzedawanymi w kramach ulicznych, w szczególności.

Na poparcie przestrogi przytaczamy sygnalizowany już w depeszach z Warszawy fakt masowego zatrucia lodami, nabytemi z przewoźnego kramu, po których spożyciu zachorowało kilkadziesiąt osób. — I tak: w pewnym domu przy ul. Erywańskiej, w jednem z mieszkań, zachorowało troje dzieci: 13-letnia dziewczynka i 2 chłopcy: 12-letni i 9 letni; w innem zaś 16-letnia panna, uczennica pensyi, a w trzeciem 22-letni młodzieniec. Zawezwany do chorych lekarz, stwierdził silne zatrucie organizmu, połączone z ostrym nieżytem kiszek, wymiotami, niebezpieczną gorączką i sennością. Stan zatrutych budzi bardzo poważne obawy.

Jednocześnie w tymsamym domu zachorowało 10 panien, pracujących w pracowni sukien; w zakładach zaś firmy B. Herse zachorowało około 50 pracownic, również po spożyciu w tymsamym czasie lodów od wędrownego sprzedawcy.

Stóż domu, który również spożył porcyę lodów, walczy ze śmiercią. Podobnież ciężko zachorował po spożyciu lodów służący w pewnej aptece.

Oprócz powyższych ofiar uległo zatruciu lodami, nabytymi u roznosicieli, kilkunastu uczniów ze szkoły Górskiego, zresztą bez poważniejszych następstw, gdyż wezwani lekarze niebezpieczeństwo usunęli.

Spożywanie lodów, chociażby najhygieniczniej przygotowanych, w czasie wielkiego upału jest rzeczą bardzo niebezpieczną, może łatwo wywołać ostre zapalenie gardła, zapalenie oskrzeli, płuc oraz cały szereg chorób przewodu pokarmowego. Należy też je spożywać bardzo ostrożnie, a najlepiej unikać.

Co zaś do lodów, sprzedawanych przez roznosicieli, są one częstokroć zafarbowane szkodliwymi pierwiastkami i spożywanie ich przez zgrzane i zmęczone dzieci, jest zawsze niebezpieczne.

Z Rady państwa.

Wiedeń. W Izbie posłów obradowano wczoraj w dalszym ciągu nad budżetem.

W toku dyskusyi poseł **Gentili** oświadczył, że Włosi głosować będą za budżetem dlatego, ponieważ rokowania z innemi stronnictwami Izby w sprawie włoskiego uniwersytetu zapowiadają udanie się kompromisu, tak, że fakultet włoski w jesieni będzie otwarty.

Po dalszej dyskusyi mowcami generalnymi wybrano „pro" Zamorskiego, „contra" dra Soukupa.

Generalny mowca „contra" dr Soukup protestował stanowczo przeciw wszelkiej próbie narzucania narodowych przedmiotów czeskiemu narodowi w Czechach.

Generalny mowca „pro" **Zamorski** zwrócił uwagę na wielki zasadniczy brak ustawy oznaczającej odpowiedzialność państwa za szkody wyrządzone przez urzędników przy wykonywaniu władzy publicznej.

Dalej wskazuje mowca na szkody, wynikające z błędnego stosowania obowiązującej w **Galicyi ustawy łowieckiej z 1909 r.**, przyczem ujawnia się samowola i szykany.

Mowca zapowiada wniosek w sprawie ustawy, gwarantującej odpowiedzialność państwa i prosi o poparcie.

Na tem dyskusyę przerwano.

Posiedzenie środowe.

Wiedeń. Na posiedzeniu środowem przyjęto I. część budżetu. Przyjęto też w imiennem głosowaniu fundusz dyspozycyjny 239 głosami przeciw 212 głosom.

Telegramy „Nowin".

O mięso rumuńskie.

Wiedeń. Koło polskie zebrało się o godzinie 11 przed południem na naradę z delegatami Lwowa i Krakowa w sprawie utworzenia w tych miastach składu mięsa rumuńskiego.

Zamach na generała Vareszanina.

Serajewo. Gdy generał Vareszanin, szef rządu krajowego, wszedł po otwarciu Sejmu bośniackiego do konaku, socyalista Bogdan Karaicz dał do niego na ulicy pięć strzałów rewolwerowych, szóstym zaś strzałem odebrał sobie życie.

Generał Vareszanin i towarzyszący mu adjutant nie odnieśli żadnego zranienia.

Osiedlanie żydów w Rosyi.

Petersburg. W Dumie wniosło wczoraj 166 członków lewicy i 25 październikowców wniosek o zniesienie strefy osiedlania żydów.

Wniosek podnosi, że dłuższe trwanie tego ograniczenia w odmłodzonej Rosyi jest niesprawiedliwe, tamuje rozwój gospodarczy.

Zaznaczono też, że strefa osiedlenia przyczynia się do demoralizowania części administracyi, która wyzyskuje na własną korzyść te ograniczenia dla żydów.

NADESŁANE,

za które redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Na nagrody pilności.

Żywot św. Jana Kantego

przez

ks. Julijana Bukowskiego

polecony reskryptem Rady szkolnej krajowej. Cena w oprawie w płótnu angielskie K. 1·60, a z brzegami złoconemi K. 1·80. Tegoż autora:

Jasna Góra

dzieje obrazu cudownego w Częstochowie. Cena w ozdobnej oprawie K. 1·50 — poleca

Księgarnia Katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

plac Maryacki 9. róg Rynku głównego—Telefonu Nr. 1308

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu

minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

AJENCI

zdolni i uczciwi do sprzedaży maszyn rolniczych dla Galicyi i Węgier poszukiwani pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zajęcia do Administracyi „Nowin“ pod: „ZDOLNI AJENCI MASZYN“.

Uczeń

z I. lub II gą klasą gimn lub realną znajdzie zaraz

umieszczenie

w Cukierni Lwowskiej

JANA MICHALIKA

Floryańska l. 45. 696

PANNA lub PANI

obznajomiona z buchalteryą podwójną, z dłuższą praktyką biurową i z dobrem pismem potrzebna zaraz do prowadzenia Saldo-Conti (rachunków bieżących). Zgłoszenia z odpisami świadectw i referencyami adresować: Syndykat rolniczy Kraków, Reformacka 3. 720

Spólnika 726

poszukuję do założenia fabryki mydła — albo sprzedam sekret wyrabiania mydła oliwnego. Zgłoszenia pod „M. H.“ skrytka pocztowa 142 Kraków.

Restauracya hotelu Pollera

poszukuje zdolnej i samodzielnej kawlarki. Wiadomość tamże. 729

Zdolnego montera

dla wodociągów i oświetlenia gazowego potrzeba. Zgłoszenia pod „Monter“ do Administracyi „Nowin“. 731

Kupię rower

z wolnem kołem, niski, mało używany. Zgłoszenia pod adresem W. Bober, Kraków, ul. Rajska l. 10. 733

Do sprzedania.

Dom drewniany z ogrodem oraz 3-ma morgami gruntu zaraz do sprzedania w Krzeszowicach. Wiadomość w biurze dzienników Maryana Hupczyca ul. Wiślna 2.

Do wynajęcia.

2 pokoje kawalerskie, każdy z osobnym wchodem, z utrzymaniem lub bez, do wynajęcia od 1 lipca b. r. przy ul. Zielonej l. 20. — Wiadomość u dozorcy domu.

Czyście chorzy?

DARMO

podam jak się wyleczyłam z choroby płuc, na którą lata cierpiałam, (gruźlica, zapalenie dróg oddechowych, astma). 728

Za skutek ręczę i nie żądam żadnego wynagrodzenia. Me zupełne wyleczenie się podam z tego powodu, gdyż w czasie, w którym stan mego zdrowia ogólnie jako beznadziejnym uznany został, ślubowałam, że moje wyratowanie we wszystkich pismach publicznie na własny koszt ogłoszę, jeżeli jakiś środek znajdę, któryby mi życie uratował. Pani

F. KRIŽEK Praga II., 508.

ZAKŁAD

artyst.-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 359.

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich

Andrzeja RÓŻYCKIEGO

Kraków, Sławkowska 22.

poleca specyalne kiełbasy jak krajane, siekane, polędwicowe i wiejskie po cenach konkurencyjnych. Dla sklepów znaczny opust. Zamówienia za pobraniem odwrotnie. 721

STRZELBY! 78

Jednolufki od K. 26, dubeltówki od K. 35, floberty od K. 8·50, rewolwery od K. 5, pistolety od K. 2. Naprawki tanio. Cenniki illustrow. darmo i opłatnie.

FRANCISZEK DUŠEK

fabryka broni, Opočno a. d. Staatsbahn, Czechy Nr. 116.

NAJLEPSZE PRZECIWKO

odgniotkom!

Radykalny plaster z Wels przeciwko odgniotkom, 1 koperta 40 hal. **Radykalny środek z Wels przeciwko odgniotkom**, 1 flaszeczka z pędzelkiem 60 h. Za poprzedniem nadesłaniem należytości w markach pocztowych z dodaniem 10 h. na porto tylko prawdziwy u

C. Richtera Adler-Apotheke

WELS, Wyższa Austrya. 606

Tamże do nabycia również sławny welski plaster przeciwko podagrze i reumatyzmowi po 1 kor. Baczność na zarejestrowaną markę ochronną.

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin“. Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Dobra sposobność!!!

Katolicka pracownia ubrań męskich Henryka Wacławka przy ul. Szewskiej l. 19 I. p. w Krakowie wykonuje ubrania męskie według najnowszych fasonów tak z materyi własnej jakoteż powierzonej po cenach najniższych pod bardzo korzystnymi warunkami.

Posiadam wielki wybór materyałów na ubrania męskie. Prosząc o łaskawe poparcie polecam się względom W. Panów i kreślę się z wysokiem poważaniem

HENRYK WACŁAWEK

krawiec męski

w Krakowie przy ul. Szewskiej l. 19 I. p. 657

PALARNIA KAWY

poleca ... i hurtownie ...

Kawy palonej

... do sprzedaży ...

M. JAWORNICKI

---

10 KORON DZIENNIE!

może każdy lekko zarobić. Adres należy pocztówką przesłać do firmy Jak. König, Wiedeń VII/3 — Postamt 63.

Mleczarnia hygieniczna

Kraków, róg ul. św. Anny i Jagiellońskiej.

Śniadania, obiady, kolacye na świeżem maśle. Kuchnia mięsna i jarska.

BAJORSKI I STREIT.

Najlepsze hygieniczne

Towary gumowe

do celów sanitarnych poleca 717

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy

poleca

fabryka wyrobów cukierniczych

ROMUALDA PIECZARKI

Ciastka po 6 hal.

Pomadki ½ kg. K 1·20

Karmelki nadziewane

½ kg. K 1·—. 504

Taniość! Trwałość! Dobroć!

Jgnacy Cypres

Kraków, Floryańska 49

sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K. 8·90, trzy sztuki K. 11·—, sześć sztuk K. 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 12·—. Stalowy damski Remontoir K. 7·80. Budzik najlepszy K. 8·— Łańcuszki srebrne od K. 2·—. Zegarki damskie złote od K. 20·— Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 154

ODTŁUSZCZAJĄCA HERBATA

GRACIOZA

dla osób wielkiej tuszy. Usuwa nadmiar tłuszczu ludzkiego, mając przytem własność orzeźwienia i odmłodzenia organizmu. Cena 3 K

KREM NA PIEGI

Prof. Hebry

usuwa niezawodnie w krótkim czasie piegi i plamy wątrobiane. Cena słoika 2 K.

PŁYN LUB PLASTER NA ODCISKI

usuwają niezawodnie i bezboleśnie nagniotki. Cena płynu 70 hal., plastru 80 hal.

Proszek na odwłosienie

usuwa w 5—10 minutach zupełnie bezboleśnie i nieszkodliwie każde uwłosienie na twarzy i rękach. Cena słoika 2 Kor. 50 hal.

REUMATOL

niezrównany środek na wszelkie bole reumatyczne i gośćcowe. Cena 1 K.

Wyłączny skład w aptece

pod „Białym Orłem“

Kraków, Rynek gł. Linia A—B Nr. 45 604

BILETY

na wyścigi konne w Krakowie

wcześniej nabywać można bez nadwyżki

w Biurze dzienników i ogłoszeń

Maryana Hupczyca

Kraków, Wiślna 2.

Ważne dla szkół, biur i t. p.

Olej przeciw kurzowi

który zapobiega unoszeniu się **kurzu** przy zamiataniu

poleca 688

REIM i Spółka Kraków, Rynek L. 37.

Pocztówki 5 kg. brutto wysyła się za Kor. 4 opłatnie.

ZMIANA LOKALU.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

„CONCORDIA“

JANA WOLNEGO

plac Szczepański 2, (dom własny).

TELEFON Nr. 331.

SEMINARYUM

nauczycielskie żeńskie

imienia św. Rodziny

723 **Kraków, ul. Pędzichów 15**

przyjmuje wpisy na wszystkie cztery kursa i do internatu od dnia 15 czerwca do 15 lipca i od 15 sierpnia do 1 września.

Zarząd Zakładu.

BALSAM aptekarza THIERRY'EGO

Naśladownictwo prawnie wzbronione.

Prawdziwy jedynie z zakonnicą, jako markę ochronną.

THIERRY-BALSAM — ICH DIEN — Allein echter Balsam aus der Schutzengel-Apotheke von A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch Sauerbrunn. — BALSAM THIERRY'EGO

Niezawodny środek przeciw wszelkim chorobom piersi i płuc, leczy kaszel, flegmę, chrypkę, zapalenie gardła, kurcze żołądka i wszelkie bole żołądkowe, zapalenie wszystkich organów wewnętrznych, brak apetytu, złe trawienie, zatwardzenie; zewnętrznie leczy wszelkie choroby ust, ból zębów i oparzeliny, darcie w kościach, wyrzuty, przedewszystkiem influenzę. 12 małych, lub 6 dużych podwójnych, albo jedna wielka flaszka do podróży K. 5.

MAŚĆ CENTYFOLIOWA aptekarza THIERRY'EGO

jedynie prawdziwa, zadziwiający, niechybny i niezrównany środek przeciw zastarzałym nawet ranom, wrzodom, zranieniom, zapaleniu, chorobom nóg, ropienie, wyciąga wszelkie obce ciała i usuwa ropnik, zapobiega bolesnym operacyom. Dwie puszki K. 3·60.

114 Zamówienia do

Apteki pod Aniołem Stróżem

A. THIERRY w Pregrada koło Rohitsch.

Kule i kręgle 582

z drzewa Lignum Sanctum

jakoteż

wielki wybór lasek, cybuchów, fajek i cygarniczek bursztynowych własnego wyrobu. — Wszelkie roboty tokarskie jakoteż naprawy przyjmuje najtaniej. Posiada na składzie kije i kule bilardowe

K. VOIGT dawniej H. SOCZEK

tokarz i optyk,

Kraków, Mikołajska 20.

Tanie pierze i puch

1 kg. szarych skubanych K. 2, półbiałych K. 2·80, białych K. 4, pierwszej jakości miękkich jak puch K. 6, skubanych w najlepszym gatunku K. 8. Puch szary K. 6, biały K. 10, puch z piersi K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking). Pierzyna wielkości 180×116 cm. i dwie poduszki o wielkości 80×58, dostatecznie napełnione nowym, szarym, czyszczonym, elastycznym i trwałym pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24. Pierzyna sama K. 12, 14, 16. Poduszka K. 3, 3·50, 4. Pierzyny o wielkości 180×140 cm. K. 15, 18, 20. Poduszki o wielkości 90×70 albo 80×80 cm. K. 4·50, 5, 5·50. Piernaty z dymki o wielkości 180×116 cm. K. 13, 15, przesyła za zaliczką, opakowanie darmo od K. 10 opłatnie. **Max Berger w Deschenitz Nr. 707** (Czeski las). Cenniki materaców, nakryć, poszew i wszystkich innych rodzajów pościeli darmo i opłatnie. Nieodpowiednie zamieniam lub zwracam pieniądze. 260

Najpopularniejsze tytonie

są: tak zwana **„Siedemnastka“**

(Feiner Herzegowina Rauchtabak) paczka 34 halerzy

i tak zwana **„Trzynastka“**

(Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 halerzy.

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmieszane, dają doskonałą mieszankę. — Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek cygaretowych

„NORIS“ oznaczonych literą **N**

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA“

wyrobu fabryki **„NORIS“ Mra W. Bełdowskiego**

w Krakowie.

Cena: „Pobudka“ w książeczkach 4 halerze; w opakowaniu patentowem 6 halerzy. Zwolenników kręconych papierosów, zwracam uwagę na bibułki „POBUDKA“.

Przestańcie palić przeźroczyste bibułki.

Do nabycia w c. k. Trafikach i lepszych handlach. 18

Największy i najstarszy w kraju skład maszyn do szycia i haftu

Józefa Iwanickiego

w KRAKOWIE, hotel Pollera

pod zarządem FR. RADOMSKIEGO

poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju jako to: krawieckich, szewskich, kuśnierskich, trykotowych i t. p. **Dogodne spłaty ratalne.** Wielki wybór jedwabiu, nici, bawełny, igieł, oliwy i części składowych. W wzorowo urządzonej pracowni mechanicznej wykonują się wszelkie naprawy z ścisłą dokładnością.

JÓZEF IWANICKI mechanik

Kraków, Szpitalna 32, hotel Pollera 707

ŚRODKI OWADOGUBNE!!!

Zacherlin

Antimolina, Proszek perski, Andela, Boraks mielony.

NA MUCHY: Lep, Tanglefoot, Trzaski, Łapki i Siatki do okien.

PRZECIW MOLOM: Mof, Naftalina, Kamfora, papier juchtowy i Fuchsol.

NA PLUSKWY: Ting-Ting. 752

ROZPYLACZE DO PROSZKU I TYNKTURY

polecają najtaniej

REIM i SPÓŁKA Kraków, Rynek 37.

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO-AMERICANA

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy. 48

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:

Alice	14 maja
Eugenia	21 maja
Columbia	28 maja
Oceania	4 czerwca
Argentina	11 czerwca
Martha Washington	18 czerwca

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Laura	26 maja
Francesca	16 czerwca

Zmiany zastrzega się.

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają

JENERALNA AJENCYA

— Biuro spedycyjno-komisowe —

GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7

(naprzeciw dworca kolejowego). Główna Reprezentacya we Lwowie, ul. Na Błonie 2, oraz wszystkie prowincyonalne ajencye.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.